

# Mackus: Syndrom Tomaszewskiego i Sikorskiego mężczy Litwę i Polskę?

<http://pl.delfi.lt/opinie/opinie/mackus-syndrom-tomaszewskiego-i-sikorskiego-meczy-litw-e-i-polske.d?id=57229779>

June 4, 2012

**Dyskusja o stosunkach litewsko-polskich nadal jest obciążona emocjami i stereotypami społecznymi. Uciekając się do nich w wypadku braku argumentów, politycy oraz komentatorzy polityczni przeoczą trzy podstawowe fakty: Polska to nie tylko Sikorski, Polacy na Litwie to nie tylko Tomaszewski, a Litwini nie prowadzą wojny przeciw mniejszościom narodowym.**

Paradoksalnie w ostatnim czasie o wszystkim tym przypomina sam Prezydent Polski, który może dostarczyć nowe nadzieje na rozwój stosunków obu państw – osoba, która jeszcze pół roku temu nie szczędziła krytyki ojczyźnie swoich przodków (Litwie).

16 marca, odpowiadając na pytania dziennikarzy, B. Komorowski powtórzył słowa o bardziej adekwatnej i zrównoważonej polityce Polski względem Polaków mieszkających poza granicami kraju, o której mówił w czasie wizyty z okazji 16 lutego: obywatele Litwy pochodzenia polskiego mogą się spodziewać pomocy ze strony Polski, lecz spory o sytuacji Polaków na Litwie są przede wszystkim sprawą stosunków między państwem litewskim a jego obywatelami. Myśl ta mogłaby się stać rozsądną przeciwwagą wobec dążeń Ministra do Spraw Zagranicznych Sikorskiego do nadania skargom AWPL rangi podstawowego i jedyne miernika stosunków międzynarodowych obu krajów.

## Komorowski odbuduje to, co rujnuje Sikorski?

Coraz bardziej widoczne różnice w postawach liderów Polski wspaniale ilustruje opublikowany 26 stycznia br. w internecie wyciąg z posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą, działającej przy Sejmie Polski. W czasie posiedzenia przedstawiciele ministerstwa Sikorskiego przedstawili metody, za pomocą których wewnętrznym sprawom państwa litewskiego i jego obywateli nadaje się status spraw polskich i organizacji międzynarodowych.

Można by tu zacząć od idei wypowiedzianej przez wiceministra MSZ Jana Borokowskiego o tym, iż Polska nie może czekać, aż ważne kwestie oświatowe doczekają się rozwiązania ze strony władz litewskich. Z tego powodu, kontynuuje wiceminister, „w tym czasie, gdy Litwa przewodniczyła w OBWE, zapoznaliśmy się z sytuacją Wysokiego Komisarza OBWE Knuta Vollebæka, więc – strzał w dziesiątkę. I on się wzięł za tę kwestię, zaczął pracę, i nadal sprawa ta nie jest skończona“.

W pisemnej odpowiedzi ministerstwa na pytanie Sejmu w grudniu jest również mowa o tym, że zapraszano Wysokiego Komisarza OBWE do MSZ Polski. Tu przyznaje się, iż MSZ Polski zwróciło się do Komisarza o „swoistą pomoc“. A obok chwalono się także innymi planami wywarcia nacisku międzynarodowego na Litwę: wsparciem udzielonym przez MSZ rodzinie obywatelki Wardyn, która zaskarżyła Litwę do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej; obstrukcji dyplomatów polskich w Radzie Europejskiej przy ocenie raportu z realizacji Konwencji ramowej na Litwie; a także o planach zwiększenia nacisku na Litwę na forum europejskim i międzynarodowym, póki pozycja Litwy nie stanie się bardziej przychylna.

Ten przegląd posunięć dyplomatycznych państwa sąsiedniego pokazuje, że ministerstwo Sikorskiego zamienia dialog obu państw na presję i dążenie do zwiększenia kontroli nad sprawami innego państwa.

Na przykład w czasie tego samego posiedzenia członek Sejmu Artur Górski wyraził szczery żal, że Zgromadzenie Parlamentarne Polski i Litwy działa w sposób nieefektywny i nieaktywny, „ponieważ pan minister Sikorski doradził, iż członkom Zgromadzenia lepiej się nie spotykać [z przedstawicielami Litwy]“. A najlepiej postawę ministra podsumowuje konkluzja MSZ, dla Sejmu, „iż polityka władz litewskich względem mniejszości narodowych jest obciążona strachem z XIX wieku, stereotypami antypolskimi i nacjonalistycznymi“.

Warto podkreślić, że ten oszałamiający wniosek nie ma nic wspólnego z faktyczną pozycją Litwinów i polityką względem Polaków na Litwie. Jest to widoczne chociażby z warunków oświaty utworzonych dla Polaków na Litwie. Przecież połowa wszystkich subsydiowanych szkół za granicą z polskim językiem nauczania znajduje się właśnie na Litwie.

Innymi słowy, Polacy na Litwie, stanowiący tylko 2 proc. wszystkich Polaków mieszkających za granicą, do swojej dyspozycji mają prawie 50 proc. wszystkich szkół polskich będących poza granicami Polski. Ponadto Litwa jest jedynym państwem w Europie, w którym osoby pochodzenia polskiego mają możliwość zdobycia pełnego wykształcenia w języku ojczystym. A kilka dodatkowych lekcji języka litewskiego, których obowiązek nakłada ustawa, nie przeczą w niczym praktyce Polski i innych państw. Oprócz tego te zajęcia nie zastępują lekcji wykładanych w języku ojczystym, więc w żaden sposób nie będą stanowić przeszkody w pielęgnowaniu swojej tożsamości narodowej.

W reakcji na spór o pisownię nazwisk w znakach diakrytycznych języka oryginału, trzeba podkreślić, iż w piśmie wyjaśniającym z Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych Rady Europy jest przewidziane prawo do pisowni nazwisk przedstawicieli mniejszości narodowych zgodnie ich brzmieniem we własnym alfabecie. Zapewniają to także i ustawy litewskie, które, między innymi, nie naruszają umowy litewsko-polskiej o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z 1994 r., w której przewidziane jest „używanie swych imion i nazwisk w brzmieniu języka mniejszości narodowej”. *[litewskie wyrażenie „pagal tautinės mažumos kalbos skambesį”, użyte w umowie, interpretowane jest jako „zgodnie z brzmieniem [fonetycznym] języka mniejszości narodowej” – przyp. tłum.]*

Wątpliwości budzą także spory o pisanie nazw miejscowości, ponieważ, jak jest to przewidziane w 18 art. Ustawy o języku państwowym Republiki Litewskiej, „nazwy organizacji wspólnot narodowych oraz ich napisy informacyjne obok języka państwowego mogą być pisane również w innych językach” (możliwość ta jest szeroko wykorzystywana w rejonie wileńskim).

Wspomniane przykłady pokazują, że agresywna pozycja ministerstwa Sikorskiego i groźby, że jego stopa nie postanie na Litwie, dopóki ta nie naprawi swych „błędów”, nie mają żadnych podstaw.

Presja MSZ Polski prowadzi stosunki litewsko-polskie w ślepią uliczkę i stwarza napięcie, którego dałoby się uniknąć poprzez bardziej przezorną retorykę i politykę. Wygląda na to, iż fakt ten zaczynają rozumieć również niektórzy z najwyższych urzędników państwowych Polski, w tym Prezydent B. Komorowski.

Pierwszą pozytywną zmianę retoryki Prezydenta można było zauważyć jeszcze jesienią 2011 roku. W końcu listopada ukazało się jego oświadczenie, iż z powodu sporu w kwestii szkół polskich i pisowni polskich nazwisk nie można zaczynać zimnej wojny oraz że zarówno Litwa, jak i Polska wyraża chęć rozwiązania problemu napiętych stosunków.

Innym krokiem jest tradycyjny udział Prezydenta Polski w obchodach Dnia Odzyskania Niepodległości Litwy 16 lutego. Chociaż jego przyjazd na Litwę i wizyta w Solecznikach w mediach była oceniana niejednoznacznie, pozytywne aspekty wizyty przeważały. Swym przybyciem Prezydent okazał szacunek wobec niepodległości Litwy i jej suwerenności. Natomiast w jego przemówieniu do obywateli Litwy oraz w czasie spotkań z mniejszością polską, jego wypowiedzi były powściągliwe i zrównoważone. Podkreślał, że miejscowi Polacy nie tylko mają prawo do ochrony swej tożsamości i kultury, lecz także obowiązek bycia lojalnymi obywatelami Litwy.

Ostatnie z wymienionych twierdzeń Prezydenta jest bezpośrednim kontrastem w stosunku do dotychczasowych wypowiedzi Sikorskiego. Jasne, że osobom, tworzącym teorie spiskowe, może się wydawać, iż nie jest to dążeniem do konstruktywnego rozwiązania problemu, lecz tylko starą i wszystkim nadto dobrze znaną taktyką „dobrego i złego policjanta”, której celem jest oszukanie niepokornych sąsiadów.

Lecz prawdopodobnie na zmianę retoryki Prezydenta wpływ miała też inna przyczyna. Po pierwsze – zwykle zrozumienie tego, że nie wszystkie skargi głoszone przez AWPL muszą być uzasadnione i

że podstawowym motorem stosunków obu państw powinny być nie przeczące faktom oceny sytuacji mniejszości narodowych, lecz wspólne interesy ekonomiczne, energetyczne i geopolityczne, w kwestii których współpraca jest bardzo korzystna i potrzebna dla obu krajów. To potwierdza również ogłoszone w czasie wizyty postanowienie prezydentów Litwy i Polski otoczenia wspólnych projektów energetycznych osobistą opieką.

### **Polacy na Litwie odbudują to, co rujnuje Tomaszewski?**

Obchody święta 16 lutego w Solecznikach odkryły także inny pozytywny aspekt: nie wszyscy miejscowi Polacy myślą i mówią zgodnie z antypaństwową intonacją Waldemara Tomaszewskiego. W Solecznikach Prezydenta Polski przywitano nie tylko hasłami, flagami polskimi i skargami, jak pisano w mediach, lecz także narodową atrybutyką litewską oraz gestami akcentującymi szacunek obywatelski wobec najważniejszego święta litewskiego. Wszystko to nie jest jedyną oznaką coraz większego zrozumienia ze strony miejscowego samorządu, że miejscowych obywateli trzeba włączać, a nie izolować od głównego nurtu życia państwowego. Nowy pozytywny przykład – otwarcie Europejskiego Centrum Informacji w Solecznikach.

Takie wydarzenia mogą świadczyć o wzroście zainteresowania miejscowych Polaków współpracą z władzą centralną oraz proponowanymi środkami na rozwój społeczno-ekonomiczny Litwy Wschodniej, co przyniesie korzyść regionowi.

Można się zgodzić z twierdzeniem, iż do głównych problemów rejonu wileńskiego należą właśnie problemy gospodarcze. I w tym wypadku winę za zacofanie regionu ponosi nie tylko władza miejscowa, lecz również spora ilość polityków litewskich wszystkich kadencji od wczesnych lat 90-ych. Musimy przyznać, że właśnie nierówny dialog, pozostawianie problemów społecznych i gospodarczych własnemu biegowi, brak wspólnych projektów kulturowych stały się pożywną glebą dla radykalizmu politycznego Tomaszewskiego.

Jak pokazał ostatni wiec z 17 lutego, radykalizm ten jest skutecznie żywi się napięciami na płaszczyźnie litewsko-polskiej.

Z drugiej strony możliwe, iż późniejsze próby naprawy sytuacji i odnowienia pragmatycznej współpracy z rejonem wileńskim zagrozi autokracji Tomaszewskiego. Dotychczasowa retoryka lidera AWPL jest oparta na kłamstwie, że żadnego zacofania na Wileńszczyźnie nie ma, że wszystkie inicjatywy Rządu na tym terenie są bezwartościowe i że nikt nie stara się rozwiązać podstawowych problemów, z których najważniejszym jest upór władz litewskich w dążeniu do „uczenia obcych (zrozum – polskich) dzieci”.

Z jednej strony, retoryka ta jest niekonsekwentna i pełna wewnętrznych sprzeczności (nie tak dawno na portalu PL DELFI Tomaszewski uściślił, że, jak się okazuje, dyskryminowane są nie mniejszości, a wszyscy obywatele Litwy zmuszeni do cierpienia obecnej władzy). Z drugiej strony, jest oczywiste, że wypowiedzi lidera partii nie są głosem całej społeczności polskiej. Jeżeli starania w kierunku pogłębienia bezpośredniej współpracy będą kontynuowane, wcześniej czy później w rejonie powstanie alternatywa polityczna, która nie wprowadza swych wyborców w błąd oraz lepiej reprezentuje ich interesy.

### **Wnioski**

Polska to nie tylko Sikorski, Polacy na Litwie to nie tylko Tomaszewski, a Litwini nie prowadzą wojny przeciw mniejszościom narodowym. Te wnioski wystarczą, by dojść do wniosku, iż współczesne kwestie i przeszkody we współpracy Litwy i Polski mogą być rozwiązane w sposób właściwy i dogodny dla obu stron. Przede wszystkim powinniśmy nie absolutyzować emocji i odrzucić stereotypy. Krzewić wzajemne zaufanie może być także wspólna wiara katolicka, która powinna jednoczyć, a nie dzielić naród litewski i polski. W końcu dalszy bieg stosunków dwóch państw będzie zależał również od tego, czy Polska i Litwa będą zdolne do przyznania się do swoich błędów.

Rząd litewski musiałby zacząć od przyznania się, że likwidacja Departamentu do Spraw Mniejszości

Narodowych była pomysłem szkodliwym i całkowicie bezpodstawnym, natomiast Prezydent Polski, który nie tak dawno podziękował Łotwie za życzliwą politykę względem Polaków mieszkających na terenie kraju, mógłby zacząć od poważnej analizy, porównania i zrozumienia, że na Litwie sytuacja Polaków jest jeszcze lepsza.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.

